

Nr. 54



ROZWOJ

dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Poniedziałek, dnia 24 lutego 1919 roku.

Można zamawiać „Rozwój“: w PABJANICACH u p. Groblińskiego, Nowy Rynek, Kiosk; w ZGIERZU u p. Lacha, Kiosk

Cena prenumeraty:

w ŁODZI:
Kwartalnie Mk. 14.40
Miesięczn. „ 4.80
Za roznoszenie
70 fen. miesięcznie.
Z przes. pocztową:
Kwartalnie Mk. 16.50
Miesięczn. „ 5.50

Kalendarzyk:

Pon. 24. II. Sergjusza.
Wt. 25. II. Macieja Apost.
Sr. 26. II. Zygryda.
Czw. 27. II. Aleksan. i Nest.

Redakcja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41.

TELEFON 28

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem lub w tekście 2 marki, za tekstem 65 fenigów, nekrologi 1 marka za wiersz petitowy. Drobnie ogłoszenia 10 fen wyraz. Najmniej 80 fen. Ogłoszenia zamiejscowe 10 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa Redakcja za bezpłatne.

Teatr Wielki. TELEGRAM. Teatr Wielki.

„WARSZAWKA i KRAKUSIK“

Znako mita revue W. Kiedrzyńskiego i Reynela, z muzyką, śpiewem, aktualnymi kupletami i tańcami

Wilhelm II	P.p. Woliński
Warszawka	Janina Józwiakówna
Krakusik	„ Ostoja
Koalicja	„ Kidawska.

Balet z Baliszewskimi na czele.

Szczegóły w afiszach. 537—1

Wybitniejsze ustępy mów sejmowych.

Z przemówienia St. Grabskiego w imieniu związku ludowo-narodowego, notujemy następujące momenty:

Zadaniem Sejmu jest nie tylko dać Polsce dobrą konstytucję, uchwalić prawa mądre i sprawiedliwe. Sejm obecny ma zarazem zapewnić ściśle wykonanie praw przez odpowiednią organizację władz państwowych, zabezpieczyć rzeczpospolitą od wrogów zewnętrznych, ustalić należne Polsce stanowisko wśród innych państw i narodów, naprawić wadliwą organizację społeczną. (Oklaski na prawicy).

Sejmowy związek ludowo-narodowy, stawiający ponad dążenia partyjne ustalenie irwalnych podstaw siły i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej—dążyć też będzie w całej swej działalności sejmowej, by nie zaostrzać różnic między stronnictwami, lecz szukać wedle możliwości zgodnego sposobu załatwienia. (Oklaski na prawicy).

Stwierdzenie zgodnymi uchwałami sejmu wewnętrznej spójności narodu ważniejsze jest często, niż przeprowadzenie najdoskonalszych ustaw kosztem ostrych walk partyjnych. (Oklaski na prawicy).

Gdy wszakże o stwierdzenie przed światem z godnej woli narodu przedewszystkiem chodzi, sejmowy związek narodowo-ludowy uważa za konieczne, by jaknajszybciej znaleźli się w sejmie przedstawiciele Wielkopolski, Śląska Cieszyńskiego, Śląska Górnego i polskich powiatów Śląska Środkiego, Prus zachodnich i polskiej części Prus wschodnich (głos na lewicy: ale tylko na zasadzie wyborów), ziemi białoruskiej i tych wszystkich kresów, które w skład Rzeczypospolitej wejść winny. Póki posłów od ziem tych między nami nie będzie, sejm nasz nie będzie pełny. Względem ściślej formalistyki winny być w tej sprawie podporządkowane naczelnej zasadzie całej pracy naszej, iż prawem najwyższym jest potrzeba ojczyzny. (Oklaski na prawicy).

Deklaracja, złożona przez prezydenta rady ministrów, daje nam pewność, że i w tej sprawie, jak i we wszystkich innych, na gorliwe i umiejętne działanie ze strony rządu liczyć możemy. Sejmowy związek ludowo-narodowy wyraża prezydentowi rady ministrów pełne swe zaufanie.

Czego żąda poseł Stolarski imieniem polskiego stronnictwa ludowego:

Wszystkie ziemie — brzmi dalej deklaracja — na których osiadł od wieków i dotychczas pracuje lud polski, muszą być spojone w całość. Nie pozostawimy poza granicami naszej Rzeczypospolitej Poznańskiego, Górnego Śląska, Prus Zachodnich i Mazurów Pruskich. Nie opuścimy braci naszych na Śląsku Cieszyńskim, na Spżu i Orawie. Wdzięczni braciom na Kaszubach, że uratowali dla nas Pomorze Bałtyckie, dążyć będziemy do odzyskania tych ziem, wraz z Gdańskiem, do oparcia się o morze dla swobody handlu i nawiązania na tej drodze stosunków światowych.

Gminę, jako jednostkę samorządną, doprowadzić chcemy do pełni rozwoju gospodarczego i kulturalnego.

W końcu wznosi okrzyk na cześć Piłsudskiego!

Daszyński w imieniu P. P. S. mówi, zaznaczając, co zrobili socjaliści dla Polski w Rzeczypospolitej lubelskiej, której — jak podkreślał — był prezydentem, a która trwała 5 dni (na prawicy: Za długo).

Program republiki lubelskiej opierał się na dwóch fundamentach (Głosy na prawicy: Trocki i Lenin). Pierwszym fundamentem było wypędzenie okupantów, drugim było wprowadzenie republiki (brawo na lewicy). Okupantów udało się nam d. 6 wyrzucić, a już dnia 11-go blisko 20.000 żołnierzy niemieckich złożyło broń w Warszawie (śmiech i głos: To nie ich zasługa). Taka była logika wypadków, takie było tych wypadków powodzenie.

Następnie sporo uwagi poświęcił mówca gabinetowi p. Moraczewskiego, poczem tłumaczył że rząd ten powstał dlatego, iż utworzenie gabinetu koalicyjnego było wówczas jeszcze nie możliwe ze względu na zbyt rozbieżne usiłowania politycznych stronnictw w kraju.

Rezultat wyborów—zdaniem mówcy, przeszedł oczekiwania socjalistów (Na prawicy — śmiech i głosy: Wielka prawda!). Mówca tłumaczy dalej, że przeszedł oczekiwania dlatego, że nie dopuścili do Sejmu z jednej strony bolszewików, z drugiej zaś — arystokracji.

A proszę panów dalej, czy nie jest dla nas znakiem zapytania, zagadką niepokojącą i domagającą się raz wyjaśnienia ze strony urzędowej — sprawa armii Hallera. Kto ma rację? Czy pan Foch chciał posyłać a komitet nie chciał, czy komitet chciał, a ktoś inny nie chciał? (P. Grabski: Foch i komitet chciał).

Korpus Hallera, — kończył mówca, i wszelka armia polska powinna się znaleźć w Polsce, bo już jest Polska, jest polski Sejm, jest polski rząd (na sali: bardzo słusznie). My chcemy Polski wolnej w związku wolnych ludów, będącej warsztatem obywateli, warsztatem pracy, ale pracy innej, świadomej. Przez morze też, przez morze krwi ku tej Polsce naród polski zmierza, a my z nim.

Prilucki zwyczajem żydowskim podnosił krzyk, że mu się nieszczęście stało, bo mu nie dadzą mówić. W odpowiedzi marszałek wytłumaczył, iż wedle uchwały konwentu senjorów mówcy mają mówić w dyskusji nad exposé premjera po kolei według liczebnej siły stronnictw. Wyznaczono więc p. Priluckiemu siódme miejsce w przypuszczeniu, że jest on reprezentantem frakcji żydowskiej. Tymczasem okazało się, że frakcja ta wyznaczyła innego mówcę, skutkiem czego p. Prilucki reprezentuje tylko sam siebie. Udzielenie mu głosu zależy tedy będzie tylko od tego, czy izba zechce go jeszcze potem wysłuchać.

Na tem posiedzenie zamknięto. Dalszy ciąg obrad rozpocznie się dzisiaj o godz. 3 min. 30 po południu.

Uroczyste wyświecenie Niemców z Colmaru.

„Bądźcie zdrowi na zawsze“! — „Szczęśliwej drogi“!

Cała głębka i żywość nienawiści, jaką przepełnieni są Alzaccyzy do Niemców za długotrwałą niewolę i ucisk, przejawiała się w dniu odjazdu czterdziestu rodzin niemieckich urzędników, wydalonych przez nowe władze alzacko-francuskie z Colmaru.

Korespondent „Matina“ tak opisuje tę niezwykłą uroczystość:

Proskrybowane rodziny niemieckie, dla których nie mogło już być miejsca w wyzwolonej i z krajem macierzystym połączonej Alzacji, otrzymały rozkaz, aby około godziny 11 przed południem stawiły się, gotowe do opuszczenia miasta, przed pomnikiem Bartholdiego.

Mimo, że ludności miasta nie zawiadamiano urzędowo plakatami o gotojącym się wydarzeniu, już około godziny 10-ej plac i sąsiednie ulice zapęłniły się tłumami ludzi, chcących asystować temu pożądanemu wyświecaniu z miasta rodzin ciemięzców.

Wndt nadciągając poczęli i Niemcy. Zbliżanie się ich sygnalizowały już z daleka okrzyki zebranej publiczności. Wśród tłumów żandarmi torowali drogę dla Niemców i ich tłumoków. Każdemu bowiem „pludrakowi“ (boche) pozwolono zabrać ze sobą pakunek do wagi 50 kg.

Między innymi wydalono z miasta burmistrza, który przez cztery lata terroryzował ludność, prokuratora oraz jego delatorów, nauczyciela kolegium, który był szczególnie znajena-

widzony przez młodzież, dalej adwokata-niemca z dwoma córkami, które w czasie wojny szpiegowaly panie kolmarskie, podsłuchując, żali nie rozmawiają po francusku, by je denuncjować.

Podczas, gdy Niemcy wsiadali do wozu, który miał ich odstawić do Renu, publiczność wznosiła okrzyki, manifestujące całą nienawiść

jaką sobie zdobyli intruzy-ciemiężcy, a gromada chłopców śpiewała uciężne piosenki o głupocie niemieckiej.

Gdy ruszał wóz w drogę, Niemców żegnały okrzyki: „Bądźcie zdrowi na zawsze! Szczęśliwej drogi!” Gdy już wóz nikał w oddali, zebrana rzesza zaintonowała „Marsyljanke”, śpiewana w Alzacji zawsze z niezwykłym zapalem.

Jeszcze o depepszach iskrowych.

Coraz więcej szczegółów dostaje się do prasy o rządach p. Moraczewskiego i jego machinacjach.

Teraz „Kur. Ilustr. Codz.” zdobył w kwestji depepsz iskrowych nie wysyłanych z Warszawy kilka ciekawych wyjaśnień, z których ważniejsze powtarzamy:

Misja po misji przyjeżdżała, pytając się, czy otrzymujemy wiadomości z Francji i z Ameryki. Naturalnie, że nie: brzmiała odpowiedź. Tymczasem okazuje się, że władze tutejsze otrzymały list od agencji telegraficznych iskrowych amerykańskich z wieży Eiffila „Radiopress” i „Compub” z Lyonu (wyraz skrócony), które zawiadomiły odnośnie polskie czynniki, że będą dostarczały Polsce bezpłatnie wiadomości ostatnich z prostej, bezinteresownej życzliwości.

I cóż się stało?

Telegramy przychodziły, ale ogół o nich nic nie wiedział — telegramy zawierały bardzo cenny materiał, politycznie niesłychanie ważny, bo pochodzący bezpośrednio od mocodawców pokoju światowego, ale żaden z dzienników nie się nie mógł dowiedzieć, co za losy kryją się w tych sybilskich wieściach, nadchodzących ze świata.

Hamującą siłą była, jak się okazało, władza wojskowa — raczej pewne jednostki wojskowe, które trzymały się tej „racjonalnej” metody, iż uważały nadchodzące informacje za wyłączną wojskową własność, a nie za publiczne dobro.

Znawcy stosunków twierdzą, że telegraficzno-marsowe misterja, jakie wykonywano na stacji radiotelegraficznej krakowskiej i warszawskiej (Komitet paryski, hokus pokus z Grabskim, Foch), były wytworem przekonania pewnych osób wojskowych, że... zwłaszcza za rządów Moraczewskiego społeczeństwo polskie nie po-

trzebuje wiedzieć o tam, co o niem myśli życzliwie zwycięska zagranica... skoro rząd Moraczewskiego wołałby, aby ta zwycięska zagranica była mniej dla nas życzliwa...

Były to podobno celowe chowania w półmroku politycznej myśli polskiej w tej nadziei, że ta polska myśl polityczna zrazi się wreszcie do zagranicznych zwycięskich przyjaciół i uwerzy rządowi p. Moraczewskiego, iż istotny, błogosławiony sojusz można zawrzeć tylko z socjalistyczną republiką niemiecką i nadsocjalistyczną republiką moskiewską...

Dopiero energiczny rozkaz szefa sztabu generalnego Hallera przerwał w ostatnich dniach tę wychowującą tendencję sympatyków radiotajemniczości i skłonił właściwe czynniki do uwzględnienia pretensji społeczeństwa polskiego w tym kierunku, iż stacje iskrowe choć wojskowe znajdują się jednak w państwie polskim, które pragnie i ma prawo wiedzieć, co się dzieje na świecie Bożym poza bolszewicko-doskonałą republiką moskiewską i niedoskonałą republiką niemiecką.

Ogół polski ma tembardziej prawo do tego, że polityka powinna być bezwzględnie wykluczona z działalności wojska polskiego, czego tak dobitnie domagał się naczelny wódz Piłsudski, wszelkie zaś działania w innym kierunku jest politykomanią. Gdyby owa politykomania miała trwać dalej w nadziei, że uda się jej wyłączyć Polskę z Europy, lub przynajmniej utrudnić Polsce porozumiewanie się z aliantami, to opinia będzie musiała domagać się bezwzględnego śledzwa, aby raz wykorzystanie te telegraficzne misterju. Macki politycznej solidarności pewnych osób z tendencjami eksrządu p. Moraczewskiego, muszą być raz cofnięte z życia publicznego, zwłaszcza skoro interes publiczny nie chce mieć z nimi nic wspólnego.

Protokół pułkownika Rawlingsa przeciwko Czechom.

Paryż, 18 lutego. Pułkownik amerykański Rawlings, podaje „Kur. Ilustr. Codz.”, który jechał z misją do Polski i zatrzymał się na Śląsku, przesłał konferencji pokojowej odpis protokołu przesłanego przez niego rządowi czeskiemu w Pradze przeciw niesłychanemu zlekceważeniu misji przez władze czeskie na Śląsku.

Pułkownik Rawlings zabrał ze sobą gości dyplomatycznych, których Czesi nie chcieli przepuścić. Na usilne nalegania pułk. Rawlingsa zgodzili się władze czeskie przewieźć dyplomatów razem z pułkownikiem R. drogą okólną przez Węgry. W Boguminie przed dworcem zgromadziły się setki Polaków. Czesi nie dopuścili ich do pułkownika R., mimo jego interwencji.

Misję amerykańską wraz z gośćmi dyploma-

tycznymi wobec opozycji pułk. R. dowieźli Czesi do Próchny, tam odpręgli lokomotywę i inne wagony, zostawiając pułkownika R. bez połączenia w cysternie polu. Wreszcie na protest pułk. R. po kilku godzinach przybyła maszyna czeska, która zawiozła misję z powrotem do Bogumina. Tu pułkownik Rawlings kazał spisać protokół z majorem, komendantem dworca w bardzo ostrym tonie, poczem kazał ów raport posłać do Pragi, odpis zaś przesłał konferencji pokojowej.

Protokół wywarł wrażenie bardzo ujemne dla Czechów. Dopiero po takiej lekcji grzeszności politycznej czeskie władze zdecydowały się dowieźć misję do najbliższej stacji polskiej. Przep. Red.

TELEGRAMY.

Komunikat wschodni.

Warszawa, 23 lutego. (PAT.) Litwa i Białoruś: Grupa gen. Iwaszkiewicza: Nasze patrole wywiadowcze dochodzą do linii Dąbrówka, Szczuczyn i Zeludek. Nad Zelwianką spokój. Grupa gen. Smiętego: Drobne utarczki pod Mielnicą i Perosną.

Galicja wschodnia. Od dnia 17 bm. toczy się w Galicji bitwa na 250 kilometrowym froncie. Od Dołhobyczowa po Chyrów ukraińcy wytężyli wszystkie swoje siły, by doprowadzić już obecnie do rozstrzygnięcia. Dowództwo ukraińskie, nie licząc się ze stratami, ponawiało

kilkakrotnie ataki na nasze pozycje. Zwłaszcza zacięte walki toczyły się pod Bełsecem, Rawą ruską, Lwowem w okolicy Gródka Jagiellońskiego i Sadowej Wiszni. Nigdzie nie zdołał nieprzyjaciel przełamać naszych pozycji. Tam gdzie chwilowo oato mu się wtargnąć, wyparto go następnie w kontraataku. Tak samo próżne były usiłowania wroga, by przerwać komunikację pomiędzy naszymi punktami oporu. Na całym froncie ofensywa ukraińska załamała się, dzięki niezrównanej postawie i waleczności naszych wojsk jako też wytrwałemu kierownictwu wyższych dowódców. W ciągu trzech dni wzięto do niewoli przeszło 300 jeńców, 1 armatę, 7 karabinów maszynowych wiele amunicji i karabinów.

Haller, pułkownik.

Niech każdy przeczyta i dobrze sobie zapamięta!

W Polsce nieproduktywnie spoczywają miljardy. Tymczasem wartość pieniędzy stale się zmniejsza. Każdy posiadacz pieniędzy osobiście najlepiej się przekonał, ile już stracił. Im dłużej trzyma je w ukryciu, tym więcej traci. Natomiast, kupując asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej, dobrze zarabia i jednocześnie pomaga Ojczyźnie w Jej ciężkim obecnie położeniu.

Czyż słowa te nie powinny przekonać wszystkich posiadaczy pieniędzy, że najkorzystniejszą ich lokatą jest Polska Pożyczka Państwowa?

W najlepiej więc zrozumianym interesie własnym i narodowym nie należy zwlekać z kupowaniem asygnat Polskiej Pożyczki Państwowej, tembardziej, że każdy, zasilając w ten sposób skarb państwa, zapewnia bezpieczeństwo granic Polski, przyczynia się do Jej potęgi i stwarza sobie pomyślniejsze warunki bytu.

331

Uznano rząd Padarewskiego.

Paryż, 23 lutego (PAT.) Oficjalnie donoszą, że na sesji sprzymierzonych aklamowano Padarewskiego i uchwalono uznać rząd Polski.

Mianowanie władzy dla Wołynia.

Warszawa, 23 lutego (PAT.) Generalnym komisarzem cywilnym w zarządzie wojskowym kresów wschodnich (Wołyn i Litwa) zamianowany został dr. Kolankowski, szef sekcji ministerstwa spraw zagranicznych.

Ze Śląska Cieszyńskiego.

Kraków, 23 lutego (wł.) We środę uwięzili Czesi 32 robotników polskich, którzy wrócili z Bystrej. Aresztowano również dra Kiszę, który z Bielska wybrał się do Cieszyna, by odwiedzić mieszkającą tam żonę.

Trzy dywizje czechkie.

Kraków, 23 lutego. (PAT.) „Czas” donosi, że ilość wojsk czechkich, które obsadziły Śląsk Cieszyński, liczą 3 dywizje.

Aresztowanie redaktora.

Kraków, 23 lutego. (PAT.) W sobotę rano aresztowano w Cieszynie redaktora „Głosu Ludu Śląskiego” p. Lebedzika, którego skutego doprowadzono pod konwojem do więzienia.

Bieda w Niemczech.

Londyn, 23 lutego (Iskr.) Grupa angielskich oficerów, która objechała Niemcy, przedłożyła konferencji pokojowej szczegóły o sytuacji w Niemczech. Oficerowie ci zwiedzili Berlin i kilka innych większych miast i oświadczyli, że w Niemczech jest mała ilość żywności i surowców. Aby zapobiedz bolszewizmowi w Niemczech trzeba im dostarczyć pomocy przed zniwami.

Dobrze się bawią!

Monachjum, 23 lutego (Iskr.) Po zabójstwie premiera Kurta Eisnera przez hr. Arno Wallei, który sam został śmiertelnie przez tłum poturbowany, wybuchła w sejmie bawarskim bójka, w czasie której minister Auer został uderzony, jeden deputowany zabity a 2-ch ranieni.

O zatopieniu okrętów.

Londyn, 23 lutego (Iskr.) Angielskie dzienniki donoszą, że los niemieckich okrętów wojennych zależy od paryskiej konferencji. Istnieje skłonność, aby wywieźć je na pełny ocean i tam zatopić. Możliwe, że to nastąpi. Niemcy czynią usilne starania, ażeby temu zapobiedz, lecz zdaje się, że zatopienie będzie najlepszym rozwiązaniem tego problemu.

Sejm nauczycielski.

Warszawa, 23 lutego (wł.) Nauczyciele zwołali Sejm z całej Polski na dzień 14, 15, 16 i 17 kwietnia br. do Warszawy.

Aresztowanie bolszewika.

Kraków, 23 lutego. (PAT.) Dzienniki donoszą, że w Nowym Targu aresztowano brata Radka Sobelona, którego obecność wydała się władzom podejrzana. Sobelson tłumaczy się, że wrócił z niewoli rosyjskiej, do której się dostał jako poddany austriacki.

Wódz bolszewików polskich w Mińsku.

Brześć-Litewski, 23 lutego (wł.) Z Mińska donoszą: Przybyło do Mińska grono agitatorów bolszewickich ze słynnym komisarzem Leszczyńskim na czele, prowadzi energiczną agitację przeciwko Polsce. Lecz agitacja ta nie ma powodzenia. Ludność Mińszczyzny, dla której bolszewizm nawet po Niemcach wydaje się pie-

kłem i która jest dobrze poinformowana o stosunkach obecnych w Polsce, nie wierzy obietnicom Leszczyńskiego i jego agentów.

Wojsko odpędzono.

Londyn, 23 lutego (Iskr.) Komunikat ministerjum donosi, że wojska sprzymierzone, strzegące kolej murmańskiej, zmusiły do odwrotu siły bolszewickie w okolicy zachodnio-południowej morza Białego w odaleniu 360 mil od Murmanji.

Rozstrzelanie 11 archierejów.

Paryż, 23 lutego (wł.) „Times“ donoszą, że według urzędowego sprawozdania w miesiącu styczniu rozstrzelali bolszewicy 11 archierejów rosyjskich, między innymi władkę Włodzimierza z Kijowa.

Trzecia fabryka stumarkówek.

Poszukiwania szajki fałszerzy 100 markówek są w pełnym toku. Jak wielce była rozgałęziona cała szajka, świadczy fakt, iż wykryto już trzecią maszynę drukarską wraz z kompletami kamieni litograficznych.

Komisarz 2-ej brygady policyjnej, Stanisław Przygórski, otrzymał polecenie przeprowadzenia dalszych dochodzeń w sprawie fałszerzy 100-u markówek, przyczem onegdaj od godz. 5-ej do 8-ej po poł. patrole policyjne dokonywały rewizji w różnych miejscach. W jednej z takich nieruchomości znaleziono maszynę drukarską

zatoną w dole kloaczny. Aresztowano między innymi właściciela cegielni, Bronisława Wieczorkowskiego, Gustawa Firusa, Fajfra Gottlieba i innych. Do składu tej właśnie szajki należał aresztowany poprzednio Alojzy Michel, urzędnik magistratu. Dalsze śledztwo w toku.

Władze prowadzące śledztwo zdobyły nader obfity i ciekawy materiał dowodowy, przyczem na korzyść sprężystości łódzkiej policji położyc należy tę okoliczność, iż fałszerze nie zdołali jeszcze falsyfikatów puścić w obieg.

KRONIKA.**— Nabożeństwo żałobne.**

a) Dziś o g. 10 rano, w kościele św. Stanisława Kostki odbyło się nabożeństwo żałobne za poległych na frontach oficerów i żołnierzy 28-go łódzkiego pułku piechoty. W rzeźnię oświetlonej świątyni zgromadzili się przedstawiciele władz wojskowych, policji państwowej, instytucji komunalnych, różnych stowarzyszeń i korporacji. Po środku nawy głównej ustawiono symboliczny katafalk z trumną. Mszę św. przed Wielkim ołtarzem celebrował ks. prałat W. Tymieniecki w asystencji ks. Rybińskiego i ks. Olesińskiego, do mszy służyli wychowawcy szkoły podoficerskiej 8-go okręgu łódzkiego pp. W. Życzkowski i M. Pośpieszyński.

Przed katafalkiem podczas mszy św. żołnierze 28-go pułku sprezentowali broń. Chór sumowy pod kierunkiem p. Ułasa wykonał mszę św. Hallera, a p. Pyłasińska odśpiewała solo „Zdrowaś Marjo“ Szuberta.

Kazanie wygłosił ks. Malinowski. Uroczystość żałobną zakończył kondukt dookoła katafalku, prowadzony przez ks. Tymienieckiego. Odśpiewano modły i „Salve Regina“. Podczas tego konduktu poraz drugi wojsko sprezentowało broń, a orkiestra wojskowa odegrała marsza Chopina.

— Wczorajsze wybory.

k) Wczorajsze wybory do Rady miejskiej odznaczały się na ogół o wiele mniejszym zainteresowaniem, niż ubiegłe wybory do Sejmu. Odpowiednio tego zanotowano w głównej komisji wyborczej mniej zażaleń i reklamacji. Utrzymanie porządku podczas wyborów leżało na policji oraz b. jeńcach, którzy w liczbie tysiąca wzorowo pełnili służbę bezpieczeństwa publicznego przy przeprowadzeniu akcji wyborczej.

Na ulicach pełniły patrole konne straż oraz oddziały milicji ludowej.

— Budowa kolejki do Łasku.

a) Tow. akcyjne kolejek dojazdowych zawiadomiło magistrat m. Pabjanic, że z wiosną zamierza przystąpić do przedłużenia linii tramwajowej Łódź-Pabjanice-Łask.

Towarzystwo jest w kontakcie z ministerjum i zwróci się do magistratu o okazanie pomocy przez wydelegowanie pracowników ziemnych.

— Ze Związku kolejarzy.

a) Dyrekcja kolejowa zawiadomiła Związek kolejarzy węzła łódzkiego, że statut Związku zawodowego pracowników kolejowych nie jest dotychczas zatwierdzony przez Radę ministrów. Wobec tego, do czasu ostatecznego rozstrzyg-

nięcia tej sprawy przez rząd, stosunki pomiędzy dyrekcją a związkiem winny być tymczasowo regulowane na zasadzie projektu rzezonego statutu, z którego wypływa, że cała władza administracyjna i wykonawcza w zakresie eksploatacji kolei należy do dyrekcji, natomiast Związek bierze udział w sprawach dotyczących dobrobytu, wykształcenia i zaopatrzenia pracowników kolejowych w stopniu obwarowanym odpowiednimi punktami statutu.

— Ze Związku stow. spoż.

k) Łódzki oddział warszawskiego Związku stow. spożywców otrzymał większe transporty świec parafinowych z Galicji, które sprzedawać będzie kooperatywom po nader niskich cenach, ażeby w handlu detalicznym kosztować mogły po 1 mk. 80 fen. funt.

Zatem poprzednia cena 15 mk., a nawet obecna 2 m. 50 f., należą już do przeszłości.

— Delegacja tramwajarzy.

a) Do komisarza ludowego A. Rzewskiego zgłosiło się 5 przedstawicieli pracowników tramwajów warszawskich łącznie z delegacją Związku tramwajarzy łódzkich — oświadczając, że w Łodzi powstaje filja Związku tramwajarzy, którego działalność obejmuje wszystkie dzielnice Polski. — Poznań, Kraków, Lwów, Warszawę i Łódź. Związek ten stać będzie na stanowisku niepodległościowym i klasowym.

— Harcerze.

Dnia 1 marca r. b., o godz. 6-ej wiecz., odbędzie się w lokalu szkoły p. Waszczyńskiej przy ul. Zielonej nr. 15 zebranie osób, interesujących się Harcerstwem, w celu zawiązania Patronatu dla drużyn miejscowych.

Dnia 2 i marca odbędzie się zjazd Harcerzy okręgu łódzkiego.

— Zażalenia marjawitów.

a) Marjawici tutejsi zwrócili się z zażaleniem do komisarza ludowego Rzewskiego, iż wybudowany na udziały dom przy ul. Przedzalanianej № 18 został nabyty za „psie pieniądze“ z licytacji przez Rajnholda Sztencela, od którego zaciągnięto pożyczkę.

Udziałowcy, należący do klasy robotniczej i ubogiej, z powodu stagnacji długów podczas wojny płacić nie mogli — P. Sztencel przyznając, że dom ten jest własnością marjawitów, nadmienił, że kupił go na licytacji jako gwarancję pożyczonego kapitału i nie cofnie się przed komisją robotników.

Komisarz ludowy Rzewski przyrzekł, iż po zbadaniu sprawę skieruje na właściwą drogę.

— Wyjaśnienie.

Jednym z uczestników szajki, podrabiającej stumarkowe banknoty — jest Alojzy Michel, buchalter kasy podatkowej magistratu łódzkiego. Zaznaczyć winniśmy, że ze sprawą tą niema nic wspólnego p. Bronisław Michel były urzędnik magistratu (Wydziału dobroczynności publicznej), a obecnie sekretarz biura chrześc. tow. dobroczynności.

S. ↑ P.

BOLESŁAW KUNTE

szeregowiec 10 kompani 28 łódzkiego pułku piechoty zginął śmiercią walecznych przy odsieczy Śląska Cieszyńskiego dnia 29 stycznia r. b., przeżywszy lat 18.

Nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy odbędzie się 25 b. m. w kościele św. Krzyża o godzinie 7 i pół rano, na które zapraszają krewnych, znajomych, koleżanki i kolegów pogrążeni w smutku

356 Rodzice, krewni i brat.

— Kradzież w gimnazjum.

Z gimnazjum filologicznego przy ul. Dzielnej № 37, niewykryci złoczyńcy skradli 19 stor i dywan wartości 2 tysięcy mk.

— Z Pabjanic.

a) Na posiedzeniu zarządu miasta z przedstawicielami sekcji szpitalnej zdecydowano ostatecznie przenieść szpital z gmachów Kindlerowskich na dawne miejsce i wymówić posady personelowi szpitala, niezwłocznie zaasygnować do szpitala staromiejskiego dwie pielęgniarki w miejsce obecnych i mianować do tegoż felczera.

Teatr i sztuka.**— Teatr Polski.**

We wtorek, dnia 25 i we środę dnia 26-go b. m. Teatr Polski daje sztukę Fr. Dominika „W górę serca“ napisaną na tle dziejów 1863 r.

W czwartek po cenach popularnych „Warszawianka“ i „Sędziowie“ St. Wyspiańskiego.

W piątek premiera sztuki J. Staszewskiej „Na polskiej ziemi“.

Książę Joachim pruski aresztowany w Monachium

Monachium. W dniu 19 b. m. miał miejsce w Monachium nieudany zamach. Wydział dla obrony bierzący się sejmu, w którym odgrywali wybitną rolę marynarz Letter i książę Joachim pruski, obsadził marynarzami komendę miasta i dyrekcję policji. Prezydent policji, komendant miasta, sekretarz premiera Eisnera i dwaj członkowie rady robotniczej zostali aresztowani.

Po południu udali się marynarze i pionierzy przed gmach Sejmowy, aby go obsadzić, jednakże zostali odparci. Wieczorem wszystkie rządowe gmachy zostały odebrane, marynarze złożyli broń. Aresztowanych wypuszczono na wolność, zaś książę Joachim pruski został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Mieszkał on w Monachium pod nazwiskiem hr. Merza. Okazało się, że ks. Joachim pruski sfalszował ze spiskowcami nazwiska ministrów Auera i Rosshauptera i w ten sposób pozyskał marynarzy dla zamachu.

HESSEN i MANITIUS

ZAKŁADY
DRUKARSKO-LITOGRAFICZNE
i INTROLIGATORSKIE

WYKONYWAJĄ WSZELKIE DRUKI DLA HANDLU,
PRZEMYSŁU i URZĘDÓW, PAPIERY WARTOŚCIOWE,
PODRĘCZNIKI SZKOLNE i WSZELKIE BROSZURY,
KSIĘGI HANDLOWE etc. DO CENACH PRZYSTĘPNYCH

ŁÓDŹ, UL. PAŃSKA Nr. 87

Galanterję męską i damską
koszule męskie i krawaty

:: :: poleca :: ::

Wł. Janiszewska Przejazd 16

Sklep bogato zaopatrzony. Ceny przystępne.

4)

Z MOJEJ NIEWOLI.

Po paru wiorstach iść już niemożliwym, takie było błoto i ślizgawica — wówczas zatrzymała się karetka, on siadł na miejsce furmana, furman pomieścił się na dyszlu, a ja zajęłem miejsce na pudle karety, podtrzymując p. Łubę, żeby nie zsunął się z kozła, bo resor od tej strony był słaby i przyklapnął znacznie. W ten sposób przejechaliśmy trzy wiorsty, wypocząwszy 25 minut. W trakcie tym jednak kilku żołnierzy chorych, którzy dotąd byli pędzeni, utraciło zupełnie siły, tak że nie mogli iść dalej.

Feldfelbel, dosyć ordynarny, spędził nas z zajmowanych siedzeń i wpakował na nie innych.

Szliśmy dalej. P. Łuba odstawał co raz bardziej, feldfelbel dał mu specjalnego żołnierza aby go pilnował, nas popędził naprzód. Szedłem obok jakiegoś żołnierza pruskiego z Berlina — rzemieślnika, człowieka około czterdziestu lat, mocnego bruneta. Był on niezmiernie wyrozumiały i grzeczny. Rozmawialiśmy z nim o wypadkach — mówił spokojnie i bez namietności, utrzymując, że wymyślili wojnę junkrzy i że się ta wojna skrupi na głowach koronowanych.

Tak uszliśmy wiorst 14. Przed nami jeszcze było z górą 20 wiorst do Konina. Droga odąd stawała się coraz bardziej falista, góry były pokryte lasami, okolica bogata, obrazy piękne do koła. Ale rzeczy piękne i zachwyty nie dodadzą siły. Czuję się wyczerpanym, gdy wtem nadjeżdża jakiś wóz żydowski — który feldfelbel zarekwirował dla coraz bardziej wyczerpanych żołnierzy, których liczba wzrastała z każdą wiorstą.

Na tym wozie w odległości 10-u wiorst od Konina, ja otrzymałem miejsce. Feldfelbel kazał mi furmanowi zapłacić 2 marki, co z zadowoleniem uczynił.

Stojąc na wozie, bo nie było na czym usiąść, i trzymając się kłonicy dojechałem do Konina. Za mną na wózku jednokonnym, małym wcześniej zarekwirowanym, jechał p. Łuba z nogami dla braku miejsca tak skulonymi, że zdawało się, iż nigdy ich więcej nie wyprostuje.

Było to jednak dla niego królewskie siedzenie. W drodze bowiem musiał już — ma-

czając w wodach przydrożnych chustkę, kłaść sobie na serce zimne okłady.

Już teraz nadzieja uwolnienia w drodze zniknęła zupełnie. Sądziłem jednak, że powiożę nas do Torunia, gdzie sąd wojenny rozpozna nasze sprawy i po paru tygodniach wrócimy do Łodzi.

Konin nie przedstawił się tak okazałe, jak Koło. Jechaliśmy przez całe miasto uliczką długą, z małymi domkami. Rynek nie zachwycał ani swoją czystością, ani małowinnością. Wązkimi uliczkami dotarliśmy wreszcie za miasto, gdzie stała olbrzymia ujeżdżalnia. Tu miał być nasz wypoczynek.

Nocleg w ujeżdżalni.

Stary barłóg. — Insekty. — Uczynność niemieckiego komendanta. — Pan prezydent Danziger. — Dostawcy żydzi. — Zupa dla żołnierzy. — Stójka. — Wymarsz do Słupi.

Po jednym z rezydujących w Koninie pułku konnicy rosyjskiej — pozostał olbrzymi budynek, który kiedyś służył za ujeżdżalnię.

Nie miał on nigdy ani pieców, ani sufitu, ani podłóg, wreszcie gdyby nawet miał coś podobnego, na nic by się nie przydało, gdyż połowa olbrzymich okien nie posiadała szyb zupełnie.

Wiatr hulał tu swobodnie niż na polu, a wdierał się z wielką gwałtownością przez puste otwory.

Komendant Konina przyjął od feldfelbla przypędzony oddział i licząc, wpuszczał po rozmiękłym błocie żołnierzy do olbrzymiej budowli. Myśmy pozostali na konie. Prosiłszy go, aby nam dał jakie inne pomieszczenie, ale ten nie chciał ani słyszeć.

Ujeżdżalnia posiadała olbrzymi balkon w rodzaju łoża, ztąd wojskowi wyższych rang, przypatrywali się jeździe.

Okna tam były powybijane, wiatr dał jeszcze bardziej. Prosiłszy go, żeby nam choć tam pozwolił zająć miejsce, ale naderemnie.

— Ja panom dam osobny salon i wszedłszy do ujeżdżalni, wyrzucił z jednego rogu żołnierzy, dodając z szatańskim, niemieckim uśmiechem.

— Ztąd dotąd dla was.

Na ziemi wałała się już olbrzymia ilość,

starej, brudnej słomy, którą miasto przysłało jako pościel dla jeńców.

Ta słoma nie była nigdy zmieniana, a każdy transport jeńców wytrząsał tu swoje insekty. Słoma rola się od tych robaków.

Ledwie weszliśmy, oczom naszym przedstawił się smutny widok. Połowa przybyłych tam jeńców-żołnierzy siedziała do pasa obnażona i trzymając białinę w ręku, zgarniała z niej insekty.

Jeszcze takiej ryczałtowej roboty niewidzieliśmy nigdzie. W bóżnicy zgarniały dziesiątki tu zgarniały setki.

Nie dziwcie się temu zupełnie. Wielu tych żołnierzy, w okopach trzy i cztery tygodnie siedząc, nie zmieniali białiny. Potem gnano ich etapami, w których wszędzie poprzednicy pozostawiali insekty, samo przez się wypływa z tego, że te insekty nie tylko nie zmniejszały się, ale z dniem każdym było ich coraz więcej, tak, że nie tylko białina, ale i odzież od robactwa nie była wolna,

(D. c. n.)

Niemcy muszą wszystko płacić gotówką.

Rząd niemiecki uzyskał w Trewirze — jak donosi „Deutsche Allg. Ztg.“ — prawo zakupu zagranicą 30 tysięcy ton tłuszczu i 250 tysięcy skrzyń mleka zgrzeszonego, atoli za zapłatą gotówką w złocie i obcych dewizach. Wszelkie usiłowania, aby uzyskać zagranicą chociażby tylko krótkoterminowy kredyt, zostały przez koalicję odrzucone. Ponieważ zaś do skutecznego wykonania wspomnianego zakupu potrzeba około 11½ miliona funtów szterlingów, przeto rząd niemiecki pozbawiony jest do pewnego stopnia widoków uzyskania umową objętych zapasów żywności.

Niemcy gotowe są część potrzebnej kwoty pokryć w naturze przez dostarczenie drzewa (czy zrabowanego w Polsce?), maszyn (skradzionych?), farb i t. d. Dojście do skutku tranzakcji jest bardzo wątpliwe.

OGŁOSZENIE.

Wydział Zaprowiantowania Miasta sprzedawać będzie od-go 24 lutego 1919 r. w sklepach Komitetu Rozdziału Chleba i Mąki osobom, nienależącym do kooperatyw (niezrzeszonym) prócz artykułów dotychczas sprzedawanych

po $\frac{1}{4}$ funta kaszy

na osobę (na okres 2-tygodniowy) za okazaniem legitymacji chlebowej.

Magistrat.

334 1

NASIONA rolne, warzywne i kwiatowe, oraz przyrządy (ogrodnicze)

L. Jasińskiego prowadzone od r. 1870 w ŁĘCZYCY i w ŁODZI ul. św. Andrzeja № 10. 328 6

Wysyłka cenników bezpłatnie i tylko na żądanie.

Poszukiwany jest Sublokator

do wspólnego pokoju za opłatą lub też za pomoc w nauce.

Oferty składać pod M. K. Nr. 25. 208 2

Drobne ogłoszenia:

A. A. Obrączki ślubne duży wybór, różne fasony, z gwarancją za złoto 56 próby od 40 marek para. W mieszkaniu prywatnym, Brzezińska 10; Jan Placek. 535 13

Do sprzedania roczny pies, rasy wilczej. Władow. Główna 16-12. 769-1

Kobieta młoda przyjmie posadę sklepową, gospodyni, lub jakkolwiek posadę na miejscu, lub na wyjazd. Adres: Główna 16-12. 768-1

Ładne urządzenie sklepu rzeźniczego do sprzedania. Srebrzyńska 7, w piwiarni. 757-2

Mebel różne wyprzedają. Piotrkowska 154, w oficynie (m. 9). 696-1

Mebel różne pianino, kasę ogniotrwałą, maszynę do pończoch i szycia sprzedam. Piotrkowska 189-9. 776 2

Pokój umeblowany do wynajęcia. Ulica Przejazd 14, II piętro front. 737-1

Psa rasy wilczej (suka) 1-roczną sprzedam. Wiadomość R. Reznier, Wólczajska 129 2

Pokój umeblowany do wynajęcia dla osoby samotnej. Senatorska 12, m. 22, I piętro. 763-2

Potrzebna panna zdolna do składu wędlin. Brzezińska № 36. Jan Ruszczyk. 779-2

Potrzebna zaraz kobieta do sprzątnia. Długa 90, pierwsze piętro. 782-3

Mebel nowe i używane sprzedają po cenach najniższych. Stolarska Orla 25. 677-12

Dobowe krzesła, otomanę dywanową, lastro, szafę sprzedam. Sienkiewicza 59, m. 4, oficyna I wejście, I piętro. 667-1

Stenotypistki, maszynistki, sekretarki, buchalterki i biuralistki zostają szybko przysposobione do objęcia posad biurowych. Kursy buchalteryjne Piotrkowska 79. 780-33

Uzdolnione bieliźniarki mogą się zgłosić: magazyn bielizny Nawrot 7. 755-1

Urządzenie sklepu rzeźniczego sprzedam. Wiadomość w „Rozwoju”. 445-1

Wieszczka „M-me Marie”, Radwańska 6, chiromancja, kabalistyka, grafologia. Godziny przyjęć: 11-2 i 4-8, w niedzielę i święta 11-3. 770-2

Akuszerka Nowakowska mieszka obecnie Dzielna 54. Przyjmuje od 9-12 i od 2-6. 756-23

Skład apteczny z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Wiadomość w Rozwoju. 750-1

Zaginął chłopiec 10-letni, Stanisław Kraj, uczeń Progimnazjum, ubrany w palto ciemno granatowym. Proszę o zawiadomienie Stow. „Spółem” w Pabjanicach. 751-1

Zaginął pies—szpic, szary, włos długi. Wabi się Moras. Uprasza się o łaskawe odprowadzenie za nagrodą do mleczarni Ziemiańskiej, Dzielna 30. Nieprawdy właściciel pociągnięty będzie do odpowiedzialności sądowej. 775-2

Zagubione dokumenty.

Zaginął paszport niemiecki na imię Marii Batarowicz, wydany w Łodzi. 7772-1

Zaginął paszport niemiecki na imię Adama Wisniak, wydany w Łodzi. 771-2

Zaginęła karta węglowa № 25168 Z wydana na imię Edmunda Kulpińskiego. Główna 7. 778-1

Zaginął paszport niemiecki na imię Stanisława Gabara wydany w Łodzi. 754-1

Zaginął paszport niemiecki Janiny Warchołówny wydany w Łodzi. 738-1